

**Zdzisław Pentek: *Bizancjum*. W: *Vademecum historyka mediewisty*.
Red. Jarosław Nikodem, Dariusz A. Sikorski.
Warszawa, Wydawnictwo PWN, 2012, s. 440—444**

Rozdział piętnasty (s. 440—444) pierwszej części *Vademecum historyka mediewisty* poświęcony został Bizancjum, a jego autorem jest Zdzisław Pentek, pracujący na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ku memu zdumieniu okazuje się, że ów rozdział to zaledwie 5 stron z liczącej ponad 750 stron publikacji. Przejdźmy zatem do omówienia treści tam zawartych.

Na wstępie zaskakuje już jednostronicowa, a więc krótka historia Cesarstwa Bizantyńskiego. Dowiadujemy się z niej samych rzeczy oczywistych, które w żaden sposób nie wzbogacają naszej wiedzy i nie wykraczają poza popularną internetową Wikipedię — ba, jest ich znacznie mniej niż w niej. Autor nie ustrzegł się też uogólnień, a także prostych błędów. Historia Bizancjum nie zaczyna się bowiem w 395 roku. Podział Cesarstwa na dwie części po śmierci Teodozjusza I nie był pierwszym podziałem, był jednak ostatecznym, chociaż to dopiero śmierć Walentyniana III spowodowała podział obu imperiów (dokumenty cesarskie były wydawane przez obie strony i firmowane imieniem starszego imperatora), oczywiście do 476 roku. Pierwszy okres wzrostu Imperium to według Z. Pentka czasy Justyniana (527—565). Jednak z tekstu nie wynika, na czym ten wzrost polegał. Wielka *reconquista* Justyniana to przecież ponowne przyłączenie do granic Afryki Północnej Italii, jak również części Hiszpanii (w trójkącie od ujścia Gwadalkiwiru, Kordoby do Nowej Kartaginy). Pentek stwierdza za to, że po tym okresie Cesarstwo zmagало się z Persami, Awarami, Słowianami. Jest to nieporozumienie. Z pierwszym z wymienionych przez autora agresorów Bizancjum potykało się permanentnie od III do początku VII wieku. W latach 40. VII wieku Bizancjum utraciło kontrolę nad Bliższym Wschodem i Egiptem, istotna była także strata Północnej Afryki w kilka dziesięcioleci później. Pentek pisze też, że z Arabami Bizancjum ścierało się

od VII do początku VIII wieku. Jest to pomyłka. Znamy bowiem wiele przykładów walk z okresu późniejszego — chociażby o tak ważne strategicznie tereny, jak Italia południowa czy Kreta — które rozegrały się w drugiej połowie wieku VIII, a także w IX stuleciu, nie wspominając już o zmaganiach dynastii macedońskiej (Nikefor II, Jan Tzimiskes) w X, a nawet w XI wieku. Streszczenie sporu o ikony, ważnego także dla Europy Zachodniej, do jednego zdania: „Bizancjum targały również wewnętrzne walki ikonoklastów z ikonodulami (711—843 r.), co miało wpływ na sytuację wewnętrzną” (s. 440), uważam nie tylko za niewystarczające, ale całkowicie błędne. Skąd pomysł, że początek konfliktu miał miejsce w 711 roku, skoro odpowiedzialny za to był Leon III, a ten panował od 717 roku? Początek kontrowersji datuje się na 726 rok, kiedy to obrońca Konstantynopola wydał pierwszy z serii edyktów przeciw ikonom. Następnie czytamy, że reformy dynastii (heraklejskiej i syryjskiej) wpłynęły na to, że napór ze Wschodu ucichł. To także błąd. Właśnie w czasach tych dwóch dynastii (610—802) napór był największy, a dopiero w czasach panowania dynastii macedońskiej Cesarstwo stało się (i to nie od razu) stroną atakującą (warto pamiętać, że kilka zdań wcześniej Pentek pisze o walkach z Arabami w VII i na początku VIII wieku). Dalej następuje totalny chaos, który należy jednak zacytować: „Kres (1018) potęgi bułgarskiej (Borys i Symeon Wielki — IX—X w.) był związany z działalnością cesarza Jana I, zwłaszcza Bazylego II (976—1025), który zlikwidował Bułgarię” (s. 440). Sytuacja Cesarstwa w IX i X wieku ze względu na potęgę, jaką w tym czasie stanowiła Bułgaria, nie była najlepsza. Niemniej niebezpieczeństwo z północy nie stanowiło jedyne zagrożenie. Nową kartą w dziejach Bizancjum było dojście do władzy dynastii macedońskiej, której twórcą był Bazyli I (867—886), i ten fakt winien podkreślić Pentek. To za jej rządów Cesarstwo Bizantyńskie stało się ponownie poważnym graczem na arenie międzynarodowej. Uporządkowane przez Romana stosunki z Bułgarią, a zwłaszcza śmierć Symeona spowodowały, że państwo to przestało zagrażać Cesarstwu. Za rządów Romana podjęto ofensywę wobec Arabów, którą kontynuowali następcy: Nikefor II, Jan Tzimiskes i Bazyli II. Ten ostatni zasługuje na szczególne wyróżnienie za podbój Bułgarii, który nastąpił w latach 20. XI stulecia, a także za odzyskanie z powodzeniem terenów w południowej Italii i w Armenii. Historia po panowaniu Bułgarobójcy została przedstawiona przez Z. Pentka skrótowo, ale w miarę poprawnie — owszem, konflikty wewnętrzne, klęska z Turkami Seldżuckimi (autor nie podaje, że chodzi o bitwę pod Manzikertem w 1071 roku) osłabiły Bizancjum, jednak schizma z 1054 roku żadnego wpływu politycznego na osłabienie Bizancjum nie miała. Pentek pisze dalej, że panowanie Komnenów (1081) spowodowało, że Cesarstwo stało się na nowo potęgą. Autor stwierdza jednak, że ruch krucjatowy, a zwłaszcza zależność ekonomiczna od Genui i Wenecji (przywileje jednak otrzymać mieli ci drudzy, już pod koniec XI stulecia) oraz konflikty w prowincjach (jakie prowincje w Bizancjum ma na myśli?), aż wreszcie

kłeska zadana przez Seldżuków (autor znów nie podaje ważnej cezury, czyli bitwy pod Myriokefalon z 1176 roku), wpłynęły na pogłębienie „chaosu wewnętrznego”. Z tych przytoczonych myśli Pentka może wynikać jedynie, że ową nową potęgą Komnenów była potęga... chaosu. Rozłóżmy na części rozważania autora. Pierwsze przywileje wydane Wenecjanom to 1082 bądź 1084 rok. Wpływy handlowe miast włoskich to problem znacznie bardziej złożony i to raczej nadmierne ich roszczenia były przyczyną ekonomicznej słabości. Ruch krucjatowy to problem skomplikowany — Bizantyńczycy dzięki pierwszej krucjacie odzyskali trochę terenów na wschodzie, a także odepchnęli od siebie zagrożenie Seldżuków, którzy nawet stali się wasalami Cesarstwa, jednakże w wyniku klęski pod Myriokefalon i osłabienia Bizancjum zaczęli odzyskiwać Anatolię. Zmiana dynastii na nieudolne rządy Angelosów i działalność czwartej krucjaty spowodowały zajęcie Konstantynopola. Informacja ta jest w tekście Pentka za mało wyeksponowana. Zapomniał on wspomnieć, że to sami Bizantyńczycy „rzucili” sobie krzyżowców na plecy. Informuje jedynie, że powstały greckie ośrodki w Nikei, Epirze (potem Salonikach) i Trapezuncie, a ten pierwszy przejął stolicę za sprawą Michała VIII Paleologa w 1261 roku. Okres dynastii Paleologów to według Pentka czas słabości ekonomicznej, wewnętrznych niepokojów (nie mówi jakie), podboju Osmanów (skąd się oni wzięli? — warto byłoby coś o tym wspomnieć) i w końcu bitwy na Kosowym Polu, a wszystko to powodowało zmniejszanie się bizantyńskich posiadłości, aż w końcu zdobycie Konstantynopola (1453) zakończyło istnienie Cesarstwa Bizantyńskiego.

Czy tysiącletnia, nawet przyjmując datę 395 rok (jak chce Pentek) za początek Bizancjum, historia tego tworu politycznego zasługuje na tak błahe potraktowanie? Jeszcze do tego z uproszczeniami i błędami? Nie sądzę.

Sprawa równie źle wygląda w wypadku historiografii, którą niestety także omawia ten sam autor. I tak, Pentek zaczyna od Prokopiosa i Malalasa (historyków z czasów Justyniana), a zupełnym milczeniem zbywa innych pisarzy z lat wcześniejszych, jak choćby ważnych historyków Kościoła: Sozomenosa, Sokratesa, Teodoreta — jest to uderzające zwłaszcza w świetle przez niego samego podanej daty początkowej dla Cesarstwa Bizantyńskiego. W wypadku Prokopiosa wspomina tylko o jednym dziele (*Historia wojen*), nie mówiąc nic o *Historii sekretnej* i *O budowlach*. Następnym wymienionym historykiem jest cesarz Konstantyn VII, panujący w X wieku, autor ważnych dzieł. Co jednak z takimi autorami, jak: Teofilakt Simokattes, patriarcha Nikefor, a przede wszystkim Teofanes, autor *Chronografii*, której narracja zaczyna się w 284 roku, a kończy na panowaniu Leona V, a więc jednego z najważniejszych źródeł dla historii Bizancjum w VII i VIII wieku? Następnie, ku memu zdziwieniu, pojawia się Leo Diakon, Jan Skylitzes, autor kroniki przełomu X i XI wieku. Nieco słów doczekał się Psellos, ale są to typowe komunały, bez powiedzenia, czym jest jego *Kronika*. Pentek wspomina [*sic!*] o uzupełnieniu

Kroniki Pselloso, którym są według niego *Materiały Historyczne* Bryenniosa, co jest oczywiście nieprawdą. Jest to dzieło czerpiące zapewne z Pselloso, ale ten kończy narrację na 1077 roku, Bryennios zaś zaczyna ją w 1070, zatem są to teksty, które nie pozostają w zależności poprzednik — następca. Dalej Pentek pisze o *Aleksajdzie* Anny Komneny, a następnie o Niketasie Choniatesie, autorze obszernej kroniki i ważnego źródła także dla dziejów czwartej krucjaty, aby streścić poglądy (i tu nie można się specjalnie z czymś nie zgodzić) kolejnych najważniejszych historyków.

Pentek w czterech zdaniach pisze o publikowanych źródłach, ale kończy ich przegląd na XIX stulecie, zapominając o tak ważnych edycjach, jak chociażby te wydawane przez Dumbarton Oaks Texts.

W kolejnej części autor podaje teksty źródłowe tłumaczone na język polski. Na uwagę zasługuje ich układ. Jest on chronologiczny, ale według daty wydania polskiego! Wymienia także *Dijenisa Akritasa*, epos z X wieku, który należy traktować jako źródło historyczne, ale jest ono niezwykle trudne w interpretacji. Historyk dalej w tym dziale podaje akty soborowe (i dobrze), ale dlaczego nie ma aktów synodów (polskie wydanie sięga aż do 511 roku!) i pism teologicznych, np. Maksyma Wyznawcy czy Jana Damasceńskiego?

Jeszcze gorzej prezentuje się literatura przedmiotu. Brakuje tu podstawowych prac, jak choćby G. Dagróna *Naissance d'une Capitale. Constantinople et ses Institutions de 330 à 451* (Paris 1974) czy *Prosopography Later Roman Empire* (Cambridge 1971—1982), trzech tomów, które doprowadzone są do połowy VII wieku.

Równie źle przedstawia się bibliografia polskojęzyczna. Można mieć odczucie, że autor wypisuje wszystko, co przyszło mu do głowy, bez ładu i składu. Stąd np. książka Bralewskiego o obrazie papieża u Sozomenosa i Sokratesa, a brak ważnej syntezy Chadwicka *Historia rozłamu Kościoła wschodniego i zachodniego*, wydanej w 2009 roku, oraz drugiego tomu *Świata Bizancjum* z 2011 roku. Wymieniając ujęcia podręcznikowe, Pentek zachwyca się leciwym podręcznikiem Ostrogorskiego *Dzieje Bizancjum* (ta księga ma już przeszło 60 lat!), aby później wymienić *Historię Bizancjum* pod redakcją Waldemara Cerana (Łódź 1996). Problem w tym, że nie jest to synteza, a zbiór artykułów wydanych w 56. zeszycie „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” — co należy odczytywać tak, że Pentek nie spojrzął do tej pozycji. Nic dziwnego, ponieważ nie należy jej szukać pod tytułem *Historia Bizancjum*, a pod tytułem czasopisma.

To jedynie kilka uwag o tekście. Sądzę, że warto byłoby przemyśleć kwestię, aby w ewentualnym wznowieniu *Vademecum...* przyrzeć się Bizancjum dokładniej i poświęcić mu więcej miejsca.